

Kazimierz Wierzyński

Mojej matce

Przegląd Pruszkowski nr 1, 121

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Wierzyński

Mojej matce

Po zamarznętej wracam drodze
W twój porzucony ciepły ką,
Nie pytaj, po co znów przychodzę
Tam, gdzie już byłem, z czym i skąd.

Kości drzew gołe, śnieg i zima.
Gościniec: cmentarz martwych grud;
Została tylko przed oczyma
Łaska otwartych twoich wrót.

Krok się wciąż śpieszy i wciąż zwleka,
Śladów, jak widm, się własnych zląkł,
Naprzeciw idzie mu z daleka
W powietrzu drży krzyż twych rąk.